Nr. 243. Kraków, wtorek 31 sierpnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Strejk w zagłębiu chrzanowskiem.

Trwający dotąd strejk w Sierszy, Tenczynku i Krzu daje prasie burżuazyjnej sposobność do niezwykłych harców.

„Czas“ zwyczajem swoim absolutnie nie liczy się z istotnym stanem rzeczy i, z powodu tego strejku, jak każdego zresztą innego (gdziekolwiek na kuli ziemskiej by wybuchł), piorunuje na „nieznanych agitatorów socyalistycznych“ i ich „podburzające, namiętne mowy“. Ale wszystkie elukubracye „Czasu“, nic wspólnego z prawdą i rzeczywistością nie mające, świadczą tylko o uporczywej i wciąż potęgującej się nienawiści tego organu reakcyi społecznej do wszelkich walk ludu o lepszą przyszłość.

Inaczej postępuje w tym wypadku „Słowo polskie“. Stojąc zasadniczo w sprawach społecznych na tem samem reakcyjnem stanowisku, co „Czas“, zawsze prowokacyjnie wyszydzając wszelkie emancypacyjne dążenia proletaryatu, umyśliło ono tym razem skorzystać z wiadomego już naszym czytelnikom stanowiska partyi socyalistycznej i Unii górniczej, by pozorami wielkiej sympatyi dla walczących robotników a nawet głoszeniem haseł antykapitalistycznych stworzyć podstawę dla przyszłej demagogii nacyonalistycznej w rozwijających się nowych ośrodkach przemysłu polskiego.

By jednak przygwoździć całą obłudę i przewrotność dwóch sążnistych artykułów „Słowa polskiego“ o strejku w zagłębiu chrzanowskiem, musimy znowu zatrzymać się na charakterze i przebiegu tej walki.

Jeszcze w lipcu z inicyatywy zorganizowanych robotników omawiany był w Unii górniczej szereg żądań, dla których osiągnięcia górnicy chcieli wszcząć strejk. Zarząd jednak Unii, po gruntownem rozważeniu sytuacyi w przemyśle węglowym, uznał porę dla strejku za niestosowną i wpływał na górników w tym duchu, by żądania bez strejku dyrekcyi przedsiębiorstwa przedłożyć, w razie zaś nieuzyskania wymaganych ustępstw odłożyć walkę strejkową do jesieni. I na tem stanęło.

Ale z powodu potrącenia po raz pierwszy robotnikom z ich i tak niskich płac aż o 40% podwyższonych wkładek do Kasy brackiej i odmówienia szleprom (wozakom) deputatu węgla, wybuchł żywiołowo obecny strejk. Że miał on głęboko w życie górników sięgające przyczyny, jest faktem aż nadto boleśnie widocznym. Nie mówiąc już o ogólnem, strasznie opłakanem położeniu naszych górników, sama podwyżka wkładek do Kasy brackiej ogromnie zaciężyła na budżecie rodzin robotniczych. Wbrew temu, co pisze „Czas“, podwyżka ta równa się nie „około 50 h miesięcznie“, lecz od 80 h do 1 K 20 h, cała więc wkładka wynosić ma obecnie od 3 K do 4 K 20 h, co przy głodowym zarobku jest kwotą bardzo wielką. Niemniej faktem pozostaje, że socyaliści tego strejku nie wywołali; i tu właśnie obalamy pierwsze kłamstwo „Słowa polskiego“.

Właśnie socyaliści wyjaśnili górnikom, że skasowanie rozporządzenia o podwyższenie wkładek brackich nie da się uzyskać drogą strejku i wnieśli w tej sprawie podany już w „Naprzodzie“ memoryał do ministeryum rolnictwa. Strejk przecież istniał, robotnicy postanowili solidarnie w nim wytrwać, i rzeczą naszej organizacyi partyjnej i zawodowej było wnieść do tej walki rozwagę, przez wzgląd na trudność strejku kopalnianego w sezonie letnim i wobec przesilenia w przemyśle węglowym.

Uczynili też to natychmiast sekretarz Unii tow. Bonczek i przedstawiciel P. P. S. D. tow. Kowalski. Śmiało stanęli czoło brakowi oryentacyi ogólniejszej śród pewnych grup strejkujących i konkurencyjnej demagogii klerykałów i wszechpolaków, niezmordowanie wyjaśniając, że dla zwycięskiego prze prowadzenia wybuchłego strejku trzeba, po usunięciu sprawy Kasy brackiej i skierowaniu jej na inną drogę, rozpocząć pertraktacye i poprzestać na najważniejszych i najpilniejszych ustępstwach.

Górnicy, którzy stanowią olbrzymią większość strejkujących (1570 w Sierszy i około 500 w Tenczynku) szybko zrozumieli jedynie wskazane stanowisko, zalecane w organizacyach i przez swoich delegatów, będących (z wyjątkiem jednej osoby) naszymi towarzyszami podjęli rokowania, które w Sierszy już ubiegłej niedzieli dały dobry rezultat.

To zachowanie się socyalistów w języku „Słowa polskiego“ nazywa się „daniem hasła pójścia do roboty bez żadnego ustępstwa“, opuszczeniem robotników przez socyalistów itd. Strejk nie mógł być pomimo to wtedy zakończony, bo pertraktacye w Tenczynku nie były jeszcze doprowadzone do końca, a prócz tego była jeszcze sprawa hutników, których jest w Krzu około 270. Tu zbliżamy się do odsłonięcia właściwej tajemnicy „proletaryackiej“ roli gazety endeckiej. W Krzu jest organizacya zawodowa wszechpolsko-klerykalna, licząca niespełna 20 członków, która na ogół hutników ma wpływ. Tymczasem sytuacya strejkowa hutników jest niestety znacznie gorsza, niż górników. Jeszcze przed rokiem, na skutek zarządzenia starostwa górniczego, huta w Krzu miała być zamknięta, gdyż, jako bardzo stara, groziła zawaleniem się. Przedsiębiorstwo wtedy oświadczyło, że wybuduje nową hutę i aż do tego czasu uzyskało pozwolenie na dalsze funkcyonowanie starej. Obecnie jednak przedsiębiorstwo zaniechało swego zamiaru (jeszcze przed strejkiem), wobec czego najdalej od 1 października huta przestanie istnieć i robotnicy przeniesieni zostaną do huty w Trzebini.

Ta okoliczność sprawia, że zarząd huty absolutnie nie chce ustąpić żądaniom hutników i grozi w razie trwania strejku wcześniejszem jej zamknięciem. Wszechpolsko-klerykalni „prowodyrzy“, widząc to, poczęli wnosić swoje żądania nie do dyrektora w Krzu, lecz do dyrekcyi w Sierszy, gdzie ich wcale nie chciano uwzględniać. W rezultacie „działalność“ endeków polega na tem, by podburzać górników do strejkowania tak długo, aż hutnicy zrealizują swoje postulaty, co jest niemal beznadziejne. Stąd wynika cała trudność akcyi.

Socyaliści, poczuwając się do odpowiedzialności za strejk, choć nie przez nich podjęty, wyjaśniają robotnikom istotny stan rzeczy i wskazują drogę do realnych zwycięstw, które umożliwią w czasie właściwym generalną walkę górników, nietylko zagłębia chrzanowskiego, o lepsze warunki pracy, a kilku mąciwodów, reprezentując interesy swojej grupki partyjnej, kłamstwami i oszczerstwami na socyalistów i co gorsza fałszywymi alarmami gotowi są skazać około 2500 robotników na daremne i tem samem szkodliwe wydatkowanie energii bojowej.

Że socyaliści, wbrew przedwczesnym tryumfom „Słowa polskiego“ nie stracili kredytu u górników, świadczy to, że ich kulturalne organizowanie walki klasowej znajduje powszechne zrozumienie. Mamy nawet nadzieję, że bałamuceni dziś hutnicy też wkrótce przejrzą i odwrócą się od najgorszego gatunku, bo nieszczerych, nie wierzących we własne hasła demagogów.

Na zakończenie kilka słów o akcyi pomocy. Unia górnicza, na mocy statutu, zwykle zaczyna wydawać zapomogi strejkującym dopiero po 2 tygodniach walki. Jest to więc najobrzydliwsze oszczerstwo, gdy się mówi, że socyaliści dlatego pchają do ugody, że nie chcą wypłacać zapomóg. Jak zwykle w takich razach, przed rozpoczęciem pomocy związkowej, partya organizuje komitety samopomocy, i to też zaraz w pierwszych dniach tow. Kowalski zainicyował i do skutku doprowadził.

Wszelkie przechwałki „Słowa polskiego“ o wielkiej pomocy materyalnej, jaką rzekomo „Zjednoczenie polskich związków zawodowych“ strejkującym udziela pozostają zwykłemi kłamliwemi... przechwałkami tylko. Hutnicy zmuszeni są sami sobie radzić i zużyli na cele walki 600 K, zebranych na założenie spółki spożywczej, która miała być w tym miesiącu otwarta.

Jeszcze z wielu kłamstw „Słowa“ notujemy dwa: jakoby socyaliści zyskali „gorące“ pochwały inżynierów i władz, i jakoby władze zakazywały zgromadzeń.

Przeciwagraryuszowska reforma finansowa w Anglii.

Opinia publiczna w Anglii przejęta jest dziś w zupełności kwestyą budżetu na rok 1909/10. Mowa ministra finansów Lloyd George'a przeciwko wielkim właścicielom rolnym w stotysięcznych rozchodzi się odbitkach... Oczywiście konserwatyści, książęta, baronowie, hrabiowie płoną oburzeniem. Natomiast nowe pomysły podatkowe George'a cieszą się absolutnem poparciem lewego skrzydła liberałów i partyi pracy. — Tylko najdogmatyczniejsza z organizacyj robotniczych angielska S. D. dość sceptycznie i niedowierzająco zapatruje się na ów bil finansowy.

Zapewne, bil ów nie jest bynajmniej czemś doskonałem: zawiera nawet pewne podwyżki podatkowe od tytoniu i napojów wyskokowych, ale, co go czyni popularnym w oczach niezawisłej partyi robotniczej, fabianów i partyi t. zw. „New Age“ — to fakt, iż śrubę podatkową przenosi i na wielkich właścicieli, który dotąd z założonemi rękami korzystali z wrastającej wartości ich ziemi, uchylając się od ponoszenia wzrastających ciężarów podatkowych.

Wiadomo, jak wielką rolę dziejową odegrał był parlament w Anglii; ostatnie jednak 25-lecie jego istnienia było dość jałowem. Stąd też w sferach robotniczych nie żywiono wielkiego doń zainteresowania. Trzeba było znacznych wysiłków w łonie partyi robotniczej, aby wskrzesić w szeregach robotników ufność w parlamentaryzm. Aż wreszcie obecnie przychodzi ów etat na rok 1909/10 z jego groźbą pod adresem lordów i w dalszej perspektywie z widokami na polityką socyalną. Ostre mowy przeciwko lordom, nakreślanie planów szerszych reform społecznych w związku z nowym bilem — żywiej poruszyły masy, wzbudziły w nich pewną wiarę i nadzieję w parlament. To też pomimo, że jak powtarzamy, bil finansowy sam przez się jest dość nikły, jednakże znaczny odłam socyalistów angielskich widzi w nim zapowiedź bardziej ożywionego i systematycznego ruchu w kierunku reform. Nasuwa się tu bowiem jeszcze jedna kwestya. Nowy etat wkracza w dziedzinę, która w ostatnich 6 latach żywo porusza opinię angielską.

Mamy tu na myśli spór na temat wolnego handlu i ceł. Zwolennicy ceł dowo-

---

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

13)

— Syn nieprawny — zauważyłem.

— Może to być, lecz może i nie być. Są tacy, co mówią, że Lucy Walters była prawowitą małżonką królewską. Zresztą książę, prawny czy nieprawny, obstaje przy zdrowych zasadach naszej wiary i ma mir u ludu. Niech tylko ukaże się na zachodzie, a żołnierze wyrosną rojnie, jak kwiaty na wiosnę.

Ojciec przestał mówić, i odszedł ze mną ku oddalonemu końcowi dziedzińca, gdyż robotnicy poczęli się schodzić i gromadzić dokoła koryta do moczenia skór.

— Monmouth tedy nadchodzi, — mówił ojciec po chwili, — i spodziewa się, że każdy dzielny protestant stanie pod jego chorągwie. Książę Argyle dowodzi osobną wyprawą, mającą za zadanie wzniecić ogień w szkockich Highlandach. Spodziewają się obaj, że wspólnemi siłami uda im się pokonać zawziętego prześladowcę naszej świętej wiary. Lecz stary głos naszego gościa, a nie chciałbym, aby mógł później powiedzieć, że obchodziliśmy się z nim po grubiańsku. Masz tutaj list. Przeczytaj go uważnie i pamiętaj, że gdy dzielni ludzie walczą o swe prawa, stara buntownicza rodzina Clarke'ów winna zająć miejsce wśród nich.

Wziąłem list i udałem się z nim w pola; tam upatrzyłem sobie rozłożyste drzewo, i usiadłszy pod niem, zabrałem się do czytania. List brzmiał tak:

„Memu przyjacielowi i kommilitonowi sprawy świętej, Józefowi Clarke. — Donoszę ci, drogi przyjacielu, że wyzwolenie zsyła Pan na Izraela, i że bezbożny król razem z tymi, co jemu służą, zostanie przez Pana pognębion, tak iż miejsca w kraju dlań nie będzie. Pośpiesz więc z czynem dla twej wiary i okaż, że w dniu próby ciebie nie braknie wśród wiernych.

My, wygnańcy za sprawę prześladowanego kościoła naszego, zarówno z naszego kraju jak i z pośród Szkotów, zgromadziliśmy się pośrodku tutaj, w tym gościnnym luterańskim grodzie, Amsterdamie, aż urosło nas tylu, że możemy się podjąć wielkich czynów. Są więc z naszej nacyi: Lord Grey of Wark, Wade, Dare of Taunton, Ayloffe, Holmes, Hollis, Goodenough i inni, których poznasz. Ze Szkotów są: książę Argyle, sir Patrick Hume, Fletcher of Saltoun, sir John Cochrane, dr Ferguson, major Elphinstone i inni. Do tych chętnie dołączylibyśmy Lockego i Hal Ludlowa, lecz są oni ani ciepli ani chłodni.

Teraz jednak książę Monmouth, który długo żył w sprośności, przez białogłowę usidlon, zwrócił wreszcie swój umysł ku wyższym celom i postanowił sięgnąć po koronę królewską. Okazało się, że Szkoci wolą mieć wodza ze swej nacyi, dlatego też postanowiono, aby książę Argyle — zwany w języku tych gołonogich barbarzyńców „M'Callum More“ — objął dowództwo nad osobną wyprawą, mającą wylądować na zachodnich brzegach Szkocyi. Spodziewa się on tam pozyskać pięć tysięcy bitnego żołnierza z klanu Campbell, a przytem wszystkich kowenantów i whigów Zachodu, którzy mogliby stawać równie mężnie, jak dawniej, byleby mieli sprawnych i doświadczonych oficerów. Z taką siłą uda mu się niezawodnie opanować Glasgow i odeprzeć siły królewskie na północ. Ayloffe i ja idziemy pod znak księcia Argyle. Być może, że stopy nasze będą na gruncie szkockim wprzód nim twoje oczy ujrzą ten list.

Silniejsza wyprawa udaje się pod wodzą Monmoutha i wyląduje w pewnem bezpiecznem miejscu na brzegu zachodnim, gdzie jesteśmy pewni, że znajdą się wielu przyjaciół. Nie wymieniam tego miejsca, gdyż list może wpaść w obce ręce, lecz niedługo dowiesz się o niem. Zawiadomiłem też wszystkich co uczciwszych ludzi wzdłuż zachodniego brzegu, aby byli gotowi przyjść z pomocą powstaniu. Król jest słaby na duchu i znienawidzony przez większą część swych poddanych. Co gdy tak jest, jeden potężny nasz wysiłek łacno mu strąci koronę z głowy. Monmouth wyruszy za kilka tygodni, gdy tylko zaopatrzy się do wyprawy i gdy nastanie pomyślna pogoda. Jeśli możesz stanąć, stary mój towarzyszu, to wiem, że nie trzeba będzie moich perswazyj, aby cię sprowadzić pod nasze chorągwie. Jeśli zaś spokojne życie lub uwiąd sił nie pozwolą ci wyruszyć w pole, tedy spodziewam się, że przed majestatem Pańskim modlami będziesz wspierał naszą sprawę, jak ongi święty prorok czynił w obronie wybranego ludu; ponieważ zaś, jak mię tu doszły wieści, pobłogosławił ci Pan w dostatkach tego świata, tuszę, że będziesz mógł wystawić własnym sumptem kilku zbrojnych lub też zasilić skarb wojskowy pieniędzmi, których u nas skąpo. Nie na złocie wprawdzie, lecz na stali i na zacności naszej sprawy opieramy nasze nadzieje, lecz i złoto się przyda.

Jeśli padniemy, padniemy jak męże i chrześcijanie. Jeśli zaś odniesiemy zwycięstwo, wówczas zobaczymy, jak przewrotny król Jakób, okrutny nasz prześladowca, człowiek o sercu twardszem od kamienia młyńskiego, ten Jakób, który z uśmiechem patrzał w Edynburgu, jak wiernym wykręcano palce ze stawów — będzie umiał znieść przeciwieństwa losu, które jego samego dotkną. Niech ręka Pańska wspiera nas w tem przedsięwzięciu!

Niewiele wiem o oddawcy tego listu, oprócz że sam się podaje za jednego z wybranych. Jeśli wyruszysz do obozu Monmoutha, nie zapomnij zabrać go z sobą, słyszałem bowiem, że to człek wielkiej eksperyencyi wojennej i że brał udział w wojnach niemieckich, szwedzkich i tureckich. — Bogu najwyższemu cię polecam.

Ryszard Rumbold.

Kłaniam się Jejmości małżonce twojej. Polecę jej przeczytać Tymoteusza, rozdział drugi, od dziewiątego do piętnastego wiersza“.

Przeczytałem uważnie cały ten długi list, poczem schowałem go do kieszeni i wróciłem do domu na śniadanie. Ojciec spojrzał na mnie pytającemi oczyma, lecz nie miałem

dzą: [Żądamy również znacznych reform społecznych, jednakże one pochłaniają dużo pieniędzy, a nasze finanse nie zezwalają na większe wydatki. Ponieważ jednak reformy są niezbędne, przeto musimy zerwać z wolnym handlem i zaprowadzić cła, które odsłonią nam nowe źródła dochodu. Jeżeli zatem chcecie reform — głosujcie za cłami... Natomiast zwolennicy wolnego handlu mówią: I my nie zapoznajemy potrzeby reform, lecz nie możemy podrażać najniezbędniejszych przedmiotów — przedewszystkiem środków żywności. Podatków obciążających lud jest już aż nadto dużo. W latach 1906, 1907 i 1908 budżety układano wedle starych szablonów liberalnych. Liberałowie nie znachodzili nowych źródeł dochodu. A ponieważ wydatki wzrastały, dlatego sfery burżuazyjne, a nawet część robotników poczęła się skłaniać ku systemowi ceł. Dopiero nowy etat powoduje zmianę. Lloyd George oświadczył wyraźnie: dla przeprowadzenia reform socyalnych nie potrzebujemy zrywać z wolnym handlem. Mamy znaczną ilość wielkich posiadaczy rolnych, którzy ciągną ogromne zyski z niczem niezasłużonego przyrostu wartości ich ziemi. Przeznaczmy część tego wzmożonego zysku na usługi reformy społecznej...

Jak widzimy z tego przedstawienia rzeczy, parlament angielski stanie się widownią ożywionej walki elementów demokratycznych z agraryuszami oraz wielkimi kapitalistami (których też dotknie projekt sporego podatku spadkowego).

Lokaut murarski w Warszawie.

Związek zawodowy murarzy rozesłał do prasy poniższy komunikat:

„Kiedy przed 2 tygodniami ogłaszaliśmy nasze zasadnicze stanowisko w sprawie dnia roboczego i innych warunków pracy w murarstwie — nie przypuszczaliśmy, że przeniknięte jak najbardziej pokojową tendencyą oświadczenie nasze, tak wojowniczo usposobi pp. majstrów, że uciekną się aż do lokautu dla wymuszenia na nas zgody na gorsze warunki pracy. Jakkolwiek ogłoszony dnia 16 b. m. lokaut budowlany obejmuje zaledwie część przedsiębiorstw murarskich (ze 110 bowiem budowli, roboty zawieszone są tylko na 23 budowlach, prowadzonych przez 11 firm), to jednak wobec usiłowania majstrów, by wrogo usposobić względem robotników murarskich opinię publiczną, uważamy za konieczne wyświetlić istotny stan rzeczy.

Powodem lokautu jest jakoby długość dnia roboczego. Robotnicy chcą pracować i nadal, jak pracowali od r. 1906, tj. 8 godzin dziennie; pp. majstrowie domagają się pracy 9-godzinnej. Ponieważ w murarstwie praktykuje się zapłata nie za dzień, lecz za godzinę, więc ludziom nieznającym istotnych zamiarów pp. majstrów, wydawać się może, że niesłusznie upierają się robotnicy przy 8-godzinnym dniu roboczym, gdyż pracując 9 godzin zwiększają swój zarobek. Jednak już po rozpoczęciu lokautu pp. majstrowie dowiedli, w jakim to celu dążą do przedłużenia dnia roboczego: obecnie praktykowana jest płaca od 25 do 30 kop. za godzinę; płaca ta jest niższa od płacy wprowadzonej w r. 1906, a wynoszącej od 25 do 35 kop. za godzinę. Zgodzili się na nią robotnicy z konieczności wobec braku pracy i zastoju w przemyśle budowlanym. Obecnie jednak kiedy ruch budowlany się ożywił, a więc płace zarobkowe powinnyby raczej ujawnić tendencye zwyżkowe, pp. majstrowie ogłaszają, że przy 9-godzinnym dniu roboczym wynagrodzenie wynosić będzie od 20 do 25 kop. za godzinę, tj. o 5 kop. mniej niż obecnie. A więc robotnik, którDBy zechciał pracować 9 godzin po cenie łaskawie proponowanej przez pp. majstrów, zarobiłby dziennie o kilkanaście kopiejek mniej niż zarabia obecnie przy 8-godzinnym dniu roboczym.

Jak widzimy więc, obietnice pp. majstrów, że przy dniu roboczym dłuższym, zarobek będzie większy, są czczą gadaniną. Wiemy, że pracobiorca starać się będzie zawsze jak najtaniej kupić potrzebną mu siłę roboczą; usiłujemy temu przeciwdziałać, uważamy to jednak za rzecz naturalną; niech-że tylko pp. majstrowie nie usiłują nas obłudnie przekonać, że pogarszając warunki pracy dbają nie o swoje wyłącznie, lecz o nasze interesy.

Pamiętamy wszyscy historyę wielkiego lokautu łódzkiego, kiedy to chodziło rzekomo jedynie o wydalenie 98 robotników z fabryki I. K. Poznańskiego dla względów zasadniczych. Kierujący lokautem Związek przemysłowców bawełnianych, uroczyście ogłaszał w licznych komunikatach że ani dzień roboczy, ani płaca zarobkowa, nie ulegną zmianie na gorsze. A jednak nie upłynęło nawet kilku miesięcy od ukończenia lokautu, a zarówno dzień roboczy jak płaca zarobkowa zostały zmienione na niekorzyść robotników. A przecież do tak uroczyście obiecującego i tak szybko zapominającego o swych przyrzeczeniach Związku królików bawełnianych, należały firmy solidniejsze nieco w zestawieniu ze stow. przemysłowców budowlanych.

Jak widzimy więc, przedłużenie dnia roboczego nie powiększy płacy zarobkowej murarza, lecz przeciwnie ją obniży, natomiast utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy, posiada ogromne znaczenie kulturalne, ponieważ: nie wyczerpuje robotnika, zostawia mu czas na samokształcenie i rozrywki kulturalne, daje mu możność pędzenia życia rodzinnego i wogóle ludzkiego istnienia. Dla tych wszystkich względów dążenie do unormowania dnia roboczego na 8 godzin, jest dążeniem wszystkich robotników, że zaś dążenie to jest słuszne, dowodzi tego fakt prawodawczego unormowania dnia pracy na 8 godzin w Nowej Zelandyi, wielu Stanach Ameryki północnej, licznych municypalnościach francuskich, belgijskich i t. d. W naszych zaś warunkach 8-godzinny dzień roboczy ma jeszcze wielkie a dobroczynne znaczenie, jako ochrona przed brakiem pracy, srożącym się od lat kilku.

Z tego wynika, że nie „terror mniejszości znikomej“, ani tem mniej „podszepty elegancko ubranych agitatorów“, skłaniają nas do obstawania przy warunkach pracy, jakich bronimy. Klasa robotnicza jest zbyt dojrzała na to, aby się dać prowadzić na pasku — bez względu na to, czy to będzie pasek „elegancko ubranych agitatorów“, czy też... panów majstrów budowlanych. Panowie majstrowie grożą nam, że sprowadzą robotników obcych, pogróżkę tę uważamy za rzecz niewykonalną: gdyby panom majstrom opłacało się sprowadzać robotników obcych, jużby to dawno zrobili, nie czekając na t. zw. upór robotników. W każdym jednak razie, pogróżki te w świetle nadzwyczaj charakterystycznem, przedstawiają uczucia obywatelskie pp. majstrów. Ufni w słuszność naszej sprawy i w pomoc całego ogółu robotniczego, trwać będziemy przy naszych słusznych żądaniach do końca.

I przetrwamy!“

* * *

Wobec tego, że lokaut murarski się przewleka, a bez pracy jest 359 robotników murarskich, ci murarze, którzy pracują, ustępują zlokautowanym część swej roboty przez kilka dni w tygodniu.

Część zlokautowanych wyjechała do Łodzi, gdzie odczuwać się daje brak robotników murarskich. Zapowiedziały swą pomoc organizacye murarzy z zagranicy.

KRONIKA.

Kraków, 30 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Szkoły przemysłowe uzupełniające. W dniu 15 września b. r. rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich. We wszystkich tych szkołach odbywać się będą wpisy w dniach 11, 12, 13 i 14 września (mianowicie w sobotę, poniedziałek i wtorek od godziny 6 do 8 wieczorem, a w niedzielę od godz. 10 do 12 przed południem).

Wpisy odbywać się będą według zawodu uczniów: do szkoły przy ul. Lubomirskiego — uczniów zawodu szewskiego i szatnio-tkackiego (od majstrów w śródmieściu); do szkoły na Smoleńsku — zawodu krawieckiego i przemysłowo-artystycznego (śródmieście); do szkoły na Kleparzu — zawodów budowlanych, mechaniczno-technicznych, spożywczych i innych niewymienionych; do szkoły przy ul. Dietla — zawodów budowlanych i mechaniczno-technicznych (od majstrów na Kazimierzu); do szkoły na Kazimierzu — reszty zawodów z Kazimierza.

Ponadto do szkoły przemysłowej na Kazimierzu na istniejący tamże uzupełniający kurs handlowy zapisywać należy wszystkich praktykantów handlowych od kupców zamieszkałych w dzielnicy VIII.

„Patryotyczne“ interesy. Brukowy dzienniczek „Gazeta powszechna“, organ p. Stapińskiego, prowadzi stale rubrykę p. t. „Przemysł i handel krajowy“ — oczywiście celem „popierania“ przemysłu i handlu krajowego i „rugowania prusactwa“. Do czego jednak w rzeczywistości służy ta „patryotyczna“ rubryka, okazuje następujący przykład:

W numerze „Gazety powszechnej“ z 22. sierpnia pojawia się w tej rubryce napaść na pewną pralnię krakowską, że „używa chlorku przy praniu“ i znajduje się „w rękach hakatystów niemieckich, składających na fundusz Roseggera“; w tymże artykule zaleca „Gazeta powszechna“ inną pralnię krakowską, której właścicielem jest „wprawdzie Niemiec, ale zżyty z naszem społeczeństwem“...

W trzy dni później, w numerze z 25. sierpnia zamieszcza „Gazeta powszechna“ obszerny artykuł zaczepionej firmy, w którym jest wszystko wręcz odwrotnie przedstawione: zaczepiona pralnia jest polska i nie używa chlorku, a zachwalana pralnia nie szanuje bielizny i właściciel jej nie mówi poprawnie po polsku...

Na tę nagłą zmianę usposobienia i zapatrywań redakcyi „Gazety powszechnej“ wpłynęły dwie okoliczności: 1) zaczepiona pralnia zapłaciła za tysiąc egzemplarzy „Gazety powszechnej“, 2) umieściła stały anons w tejże gazecie...

To się nazywa „popieraniem“ przemysłu i handlu krajowego, „bojkotowaniem“ hakaty... Jak się to jednak naprawdę nazywa — oceni każdy uczciwy człowiek.

I ta gazetka udaje „poważny“ organ polityczny, wtrącając się krzykliwie do każdej sprawy krajowej i państwowej! Oczywiście nikt seryo nie bierze głosu, który można kupić anonsem. A dla p. Stapińskiego jest to zaszczyt bynajmniej niedwuznaczny, że firmą swoją i swojego stronnictwa pokrywa rewolwerową gazetkę i jej szantaże.

Szkoła a interes prywatny. Za parę dni rozpocznie się rok szkolny w naszych szkołach ludowych i średnich. Warto więc zwrócić uwagę na pewne nadużycie, powtarzające się z roku na rok w niektórych szkołach krakowskich. Mianowicie niektórzy nauczyciele i nauczycielki mają pewne protegowane przez siebie firmy i nakazują dzieciom szkolnym wyłącznie u tych firm zaopatrywać się w zeszyty, a zakupione w innych handlach papieru zeszyty drą na kawałki. Zdarzyło się na początku ubiegłego roku szkolnego, że dzieciom pewnego handlarza papieru nauczycielka podarła zeszyty dane im przez ojca. Że to jest nadużycie i bezprawne popieranie interesów prywatnych, to nie ulega kwestyi. Jak może dziecko nabrać szacunku i zaufania do swego wychowawcy czy wychowawczyni, widząc takie postępowanie. Jest ono wielce szkodliwe ze stanowiska pedagogicznego i moralnego. Zwracamy na nie uwagę nietylko w interesie krzywdzonych handlarzy papieru, lecz głównie w interesie powagi szkoły i spodziewamy się, że tym razem nadużycie to się nie powtórzy.

Zderzenie się dwóch lokomotyw na dworcu kolei w Krakowie. W sobotę rano 28 bm. o godz. 7·30 puszczono z dworca głównego po torze 1 na dworzec w Krowodrzy (Vorbanhof) szybującą lokomotywę, równocześnie z przeciwnej strony po tym samym torze jechała lokomotywa do Krakowa; nastąpiło skutkiem tego tak silne zderzenie, że obie lokomotywy są zupełnie rozbite, a palacz Kwaśniak został tak ciężko ranny, że go w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala; ranni są także szyberzy Gucwa i Męcki. Reszta personalu, znajdującego się na lokomotywach pozeskakiwała, i w ten sposób uratowali życie i zdrowie. Winę przypisać należy zarządowi kolejowemu, który z powodu oszczędności zniósł jednego dozorcę stacyjnego przy tak zwanej służbie bezpieczeństwa (Sicherheits Dienst) na dworcu w Krowodrzy, do czego się przyczynił znany czytelnikom urzędnik kolei p. Morbicer, który obecnie zastępuje naczelnika stacyi. Jeżeliby tam dozorca stacyi stał jak dawniej, toby mógł był zawczasu lokomotywę wyjeżdżającą zatrzymać. Należy również winę przypisać pełniącym służbę urzędnikom ruchu, którzy się powinni dokładnie telefonicznie lub telegraficznie porozumieć o przejeździe każdej lokomotywy lub pociągu z dworca głównego do Krowodrzy i odwrotnie. Także po części są winni maszyniści, którzy za prędko jechali i widząc, że jadą przeciw sobie, nie byli w stanie lokomotyw zatrzymać.

Uprowadzenie żydówki. Wczoraj wieczorem na dworcu kolei wywołał zbiegowisko fakt następujący: Kilka zakonnic wywoziło z Krakowa pewną dziewczynę żydowską. Wsiadły z nią do pociągu odchodzącego o godz. 10½ w kierunku Lwowa. Pewien żyd, krewny owej dziewczynki, biegł za niemi i chciał się dostać do zajętego przez nie przedziału, aby się z uprowadzoną krewniaczką rozmówić. Zakonnice nie chciały go jednak wpuścić i narobiły hałasu, że ów żyd je napastuje i usiłuje wtargnąć do ich przedziału. Wskutek tego z żydem owym spisano protokół, a tymczasem pociąg ruszył i zakonnice uwiozły dziewczynkę niewiadomo dokąd...

Samobójstwa. Wczoraj zastrzelił się na Zwierzyńcu obywatel tamtejszy Wawrzyniec Łazarski. Powód samobójstwa był następujący: Łazarski posiadał realność między nowem łożyskiem Rudawy a drogą wiodącą na kopiec Kościuszki. Gmina m. Krakowa, mając w swym planie regulacyjnym projekt przedłużenia ulicy Wolskiej prosto aż do kopca, kupiła od niego ową realność leżącą właśnie na tej linii. Początkowo Łazarski nie wiedział, komu sprzedaje realność; zażądał 66.000 koron i tyle bez targu otrzymał. Dopiero po podpisaniu umowy wstępnej dowiedział się, że nabywcą jest gmina m. Krakowa. Zaczął się tedy martwić, że za mało zażądał, że na gminie mógł był zrobić lepszy interes. I mimo, że przy podpisywaniu kontraktu prezydent dr Leo dołożył mu jeszcze 1000 koron tytułem porękawicznego żonie, Łazarski nie przestawał się martwić, że za tanio sprzedał miastu realność; gryzł się tem przez cały miesiąc i z tej zgryzoty odebrał sobie życie. Łazarski był dawniej wójtem na Zwierzyńcu. W procesie Borowskiej przeciw „Naprzodowi“ był jednym z przysięgłych.

Dziś około godz. 5 rano na jednem z drzew około Collegium Novum na plantach znaleziono zwisające na pasku zwłoki jakiegoś, około 55 lat liczącego mężczyzny. Zawezwane na miejsce pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko zgon denata, który się nazywa Jerzy Gruszka i jest szlifierzem z zawodu. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Odgryzione ucho. Pocztylion Jan Wójcik karmiąc wczoraj po południu konie zajęte rozwożeniem przesyłek i listów, wszedł do klatki znanego ze złośliwości konia. W chwili, gdy Wójcik zasypywał obrok do żłobu, chwycił go koń zębami za ucho i odgryzł mu je zupełnie. Po opatrzeniu go przez pogotowie i założeniu opatrunku, pozostawiono go opiece domowej.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek: „Noc listopadowa“.
Wtorek: „Śmierć Ofelii“ St. Wyspiańskiego i „Złota czaszka“.
Środa: „Małgorzatka“.
Czwartek: „Wesele“.
Piątek: „Król“.
Sobota: „Horsztyński“ J. Słowackiego (występ p. Michała Tarasiewicza).
Niedziela: „Horsztyński“ (występ p. M. Tarasiewicza).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Poniedziałek: „Odgrzewana miłość“.
Wtorek: „Bojomir i Wanda“ i „Wiesław“.
Środa: „Mazepa“.
Sobota: „Horsztyński“.

— **Wpisy** do wyższej szkoły przemysłowej i na oddział artystycznego przemysłu odbywać się będą w kancelaryi dyrekcyi szkoły, przy ulicy Gołębiej 20, w dniach 1, 2, 3 i 4 września b. r. od godziny 9—11 przed południem.

Nowiny lwowskie.

Pogłoska o cholerze, oparta na śmierci robotnika Piotra Czajki, zaszłej wśród podejrzanych objawów, okazała się nieprawdziwą. Protomedyk dr Merunowicz doniósł na podstawie wyniku sekcyi zwłok Czajki, przeprowadzonej w zakładzie medycyny sądowej, że przyczyną śmierci Czajki był ostry nieżyt jelit, nie zaś cholera.

Z kraju.

Szkarlatyna. Rada szkolna krajowa zarządziła z powodu epidemii płonicy odroczenie

---

dlań odpowiedzi, gdyż własny mój umysł był niepewny i mgłą jakoby okryty.

Tego dnia Decimus Saxon opuścił nas, udając się w podróż dla doręczenia swych listów, lecz obiecał, że wróci w krótkim przeciągu czasu. Przed jego odjazdem zaszedł nieszczęśliwy wypadek, drobny zresztą i nieszkodliwy w następstwach. Gdy rozmawialiśmy, siedząc przy stole, o podróży naszego gościa, mój brat Hozyasz począł się bawić prochownicą ojca, która nagle, niewiadomo z jakich powodów wybuchła, zasypując ściany odłamkami kruszcu. Wybuch był tak niespodziewany i ogłuszający, że ja i ojciec zerwaliśmy się z krzeseł; lecz Saxon, odwrócony plecami do mego brata, siedział nieruchomo, nie oglądając się nawet w tył i ani cieniem niepokoju nie zmieniając swej surowej twarzy. Na szczęście nikt, nawet Hozyasz, nie odniósł najmniejszego obrażenia, lecz po tym wypadku nabrałem lepszego mniemania o naszym nowym znajomym. Gdy zaś ten, wyruszywszy w drogę, kroczył przez naszą wioskę, jego wysoka, prosta jak struna postać, surowe oblicze, poorane zmarszczkami, i dumnie zadarty nad czołem kapelusz mego ojca zwracały nań powszechną uwagę, co niepokoiło mię wielce ze względu na niezwykłą wagę jego misyi i na nieuniknione jej wykrycie w razie, gdyby go zatrzymano, jako włóczęgę. Na szczęście jednak ciekawość wiejskiej ludności nie posuwała się dalej, jak do gromadzenia się przy drzwiach i oknach i wytrzeszczania oczu na obcego człeka, podczas gdy ten, ukontentowany uwagą, jaką nań zwracano, szedł dumnie z podniesioną głową, wymachując z fantazyą moim kijem podróżnym. (D. c. n.)

Kompletne urządzenia meblowe i dekoracye wewnętrzne. Stylowe urządzenia pokoi, wil, lokalów itp. według projektu architektów i art. malarzy. **Przeszło 50 gotowych urządzeń** salonów, gabinetów męskich, pokoi dla dzieci itp. stale na składzie. **Meble tapicerskie pierwszej jakości.** **Józef Sperling, Kraków ulica Dunajewskiego L. 7 (Podwale 14).**

rozpoczęcia roku szkolnego w szkołach ludowych w Mielcu do 15 września. Zarządzenie to nie odnosi się do gimnazyum w Mielcu, ponieważ na tę chorobę zapadają tylko młodsze dzieci.

Ze świata.

Zastrzelenie konduktora przez podróżnego. W sobotę dnia 28 b. m. w pociągu osobowym Nr. 19, jadącym z Wiednia do Granicy, pełniący służbę konduktor zauważył, że pewien podróżny II. klasy znajduje się w stanie nienormalnym. Zawiadomił więc o tem na stacyi Przerów urzędnika ruchu, który kazał dwóm zastępcom konduktorów zająć miejsce w przedziale dla pilnowania nieznajomego. Naraz ów podróżny chciał przed stacyą Zauchtel z wagonu wyskoczyć. Gdy mu konduktorzy nie dali tego uczynić, strzelił do nich kilka razy z rewolweru i jednego z nich położył trupem na miejscu; drugi uciekł na korytarz wagonowy, zatrzymał pociąg, poczem przy pomocy innych pasażerów udało się nieznajomego związać i oddać na stacyi Zauchtel władzom. Panika, jaką ten wypadek wywołał wśród podróżujących, jest nie do opisania.

Neounici w Rosyi. Z Wilna donoszą do prasy warszawskiej, iż w dniu 19 b. m. w kościele seminaryjnym w Wilnie odprawił był mszę wedle obrządku wschodniego duchowny staroobrzędowców Akim Susalew, który uznał łączność z Rzymem. Do mszy służyli Susalewowi księża katoliccy, odpowiadając mu po słowiańsku.

Dzienniki warszawskie podają przy tej okazyi parę analogicznych wypadków.

Mówią, że Sipiagin, brat stryjeczny byłego ministra i poseł do pierwszej Dumy państwowej, został wyświęcony na księdza unickiego, oraz akademik Pietrow.

Znanym jest też Aleksy Zircanow, obecnie przełożony grecko-katolickiej parafii w Petersburgu. Jedni Rosyanie, uznając papiestwo, chcą zachować w zupełności wszystkie swe obrządki kościelne, inni przychylają się do unii, inni zaś decydują się na obrządek łaciński.

Wyścigi w powietrzu.

W piątek zakończyły się wyścigi aeroplanów pod Reims. O wielką nagrodę Szampanii 50.000 franków stawali do startu trzej: Paulhan, zwycięzca czwartego dnia, Latham — tryumfator piątego dnia i niespodziewany współzawodnik Farman. Temu ostatniemu palma zwycięstwa przypadła w udziale. Paulhan w południe po dwóch próbnych lotach przedsięwziął lot rozstrzygający, zaopatrzywszy motor swego biplanu w ogromną ilość benzyny (97 litrów). Jednak szczęście Paulhanowi nie dopisało. Zaraz po nim wzniósł się Delagrange na monoplanie, a chcąc prześcignąć Paulhana, przeleciał ponad nim. Ten aby uniknąć zderzenia, gwałtownie skręcił ster swego biplanu ku dołowi, wskutek tego biplan stracił równowagę, przechylił się i lewem skrzydłem zawadził o ziemię. Skrzydło strzaskało się, również śruba została uszkodzona.

Paulhan wyszedł z przygody cało, aeroplan jednak stracił i do dalszego lotu nie mógł stanąć. Po nim Sommer na aeroplanie Farmana wzniósł się (ze 100 litrowym zapasem benzyny) ale zawiódł nadzieje własne i cudze i po 10 minutach opuścił się na ziemię. — Teraz zaczął się najbardziej interesujący bieg. Stanęli do walki onegdajszy zwycięzca Latham z swym rekordem 154 km. 620 m. i Farman, groźny współzawodnik, jeden z najdawniejszych awiatorów, który cały czas wyścigów zachowywał się w rezerwie, przypatrając się wyłącznie usiłowaniom i próbom innych. W decydującym momencie dopiero wystąpił, by zwyciężyć wszystkich. Ogromny, ciężki biplan Farmana wzniósł się pierwszy o godz. 4 min. 20, Latham ruszył za nim na swym lekkim, eleganckim monoplanie. W szybkości wnet prześcignął Farmana — ale po jedenastu okrążeniach areny (110 km.) Latham ustał.

Farman już bez współzawodnika okrążał w dalszym ciągu raz po raz arenę. Dziewiętnasty bieg rozpoczął się właśnie, gdy słońce zaszło i komisya przerwała bieg, jako że dzień ostatni wyścigów upłynął z zachodem słońca.

Farman entuzyastycznie witany musiał tedy wylądować. Przeleciał faktycznie 186 klm. w czasie 3 godzin i 13 minut, a jak komisya uznała tylko 180 klm. w 3 godzinach i 4 minutach, to jednak nie wchodzi w grę przy nagrodzie, bo w każdym razie prześcignął Farman wszelkie dotychczasowe rekordy tak co do długości przestrzeni, jak co do czasu przebywania w powietrzu. Nastąpiła klasyfikacya nagród. Pierwsza (50.000 fr.) przyznana została Farmanowi, druga (25.000 fr.) Lathamowi za bieg 154 klm. 620 m., trzecia (12.500 fr.) Paulhan'owi za bieg 133 klm., czwarta (12.500 fr.) br. Lambert'owi za bieg 116 klm.

Na dziś więc jest Farman pierwszym uznanym awiatorem świata, ale czy ta sława nie będzie jednodniowa? Przedwczoraj za takiego uchodził Paulhan, wczeraj Latham. Jakiś jutrzejszy zwycięsca czeka.

W wyścigach o szybkość okrążenia areny (10 klm.) nagrodę Gordona Benneta zyskał Amerykanin Curtiss, który pobił wreszcie w tym względzie rekord Bleriot'a (8 m. i 1 sek.), gdyż osiągnął dwukrotnie dnia wczorajszego szybkość 7 m. $55\frac{2}{3}$ sek. i szybkość 7 m. $53\frac{1}{2}$ sek. Ta ostatnia jest największym dotychczas rekordem światowym szybkości w jeździe aeroplanem.

Wieczorem pole wyścigów przedstawiało fantastyczny widok. Wszystkie zdolne do lotu aeroplany stanęły do rewii i popisów. Pośród zaś tych olbrzymich ptaków pojawiły się nad polem dwa francuskie sterowe balony wojskowe: „Pułkownik Renard“ i „Zodiac“. Płynęły one na ogromnej wysokości majestatycznie przez powietrze. Entuzyazm widzów dosięgnął zdawało się ostatecznych granic.

Jeden ze sprawozdawców dziennikarskich tak konkluduje swe wrażenie: „Dzień dzisiejszy wszystkim, którzy byli świadkami potężnego widowiska wyścigów powietrznych — pozostanie na zawsze w pamięci. Miało się wrażenie — przebywania jakby w zupełnie nowym świecie“.

Rekordy.

Oto przegląd rekordów osiągniętych podczas wyścigów powietrznych w tygodniu awiatycznym w Reims:

Najdłuższe loty:

		godz.	min.	sek.	przestrzeń w kilometrach
27 sierpnia	Farman	3	16	—	190·0
„ „	„ (oficyalnie)	3	4	56·4	180·0
25 „	Paulhan	2	43	24·8	134·0
26 „	Latham	2	18	—	154·6

Najdłuższe przestrzenie:

		kilometry	godz.	min.	sek.
27 sierpnia	Farman	180·0	3	4	56·4
26 „	Latham	154·6	2	18	—
25 „	Paulhan	134·0	2	43	24·8
26 „	Lambert	116·0	?	?	?

Najszybsze loty:

		szybkość na godzinę w kilometrach	przestrzeń w kilometrach	trwanie lotu min.	trwanie lotu sek.
28 sierpnia	Curtiss	85·6	10	7	53·4
25 „	Bleriot	74·3	10	8	4·4
24 „	Curtiss	69·5	10	8	35·4
24 „	Bleriot	68·9	10	8	42·4

* * *

Aeroplan, jako źródło zniszczenia.

Świeżo rozegrany w Reims turniej powietrzny powoduje ożywioną dyskusyę w prasie, co do przyszłych widoków żeglugi powietrznej. Niektórzy już dziś zastanawiają się nad możnością przebycia Atlantyku. — Oczywiście, zdają sobie sprawę, że aeroplan nie byłby w stanie zabrać ze sobą dostatecznej ilości paliwa. Musianoby przeznaczyć jakiś olbrzymi statek morski do pełnienia straży na tym oceanie i zaopatrywania w materyał palny aeroplany.

Butler mniema, że ludzie z pokolenia nie liczącego obecnie ponad 30 lat, doczekają się zapewne komunikacyi powietrznej pomiędzy Europą a Ameryką.

Jak wiadomo, rozwój żeglugi powietrznej najwięcej obaw budzi w Angli, która całą swoją obronę dotąd widziała w potężnej flocie. To też niejaki kapitan Thelluk, podzielając zdanie sceptyków, iż aeroplan jako środek komunikacyi niema wielkich szans, podkreśla jego wartość niszczycielską. Oto nad brzegami Tamizy istnieją arsenały, magazyny wojskowe i składy amunicyi. Co więcej na pobrzeżu tej rzeki w pobliżu Londynu znajdują się ogromne cysterny naftowe. Jakież straszne zniszczenie może w obu wypadkach spowodować załoga aeroplanu, zaopatrzona w pociski eksplodujące. Co do nafty np. podnosi ów kapitan, że podpalenie cystern podczas przypływu skierowałoby ku dokom i arsenałom fale gorejącego płynu, które zgotowałaby kompletne zniszczenie Londynu i nadbrzeżnych okolic. I taką olbrzymią pożogę zgotować może załoga wątłego powietrznego statku.

Oczywiście, iż wyrażone tu obawy co do owych działań nieprzyjacielskich odnoszą się w dobie obecnej do Niemców, w których Anglia dzisiejsza widzi najniebezpieczniejszych przeciwników.

* * *

Nagrody.

Betheny. W konkursie o nagrodę konstruktorów maszyn pierwszym był Bunau Varilla, który przebył 80 klm. w 2 godzinach 10 min. $12\frac{2}{5}$ sek. Drugim był Rougier 50 klm. w 1 godz. 23 min. 16 sek. Nagrodę za najszybsze okrężenie areny zdobył Bleriot w 7 min. $4\frac{4}{5}$ sek.

W jeździe z pasażerami pierwszym był Farman, drugim Lefevre. Za największą wysokość lotu wziął pierwszą nagrodę Latham (155 m.), drugą Farman (110 m.), trzecią Paulhan (90 m.), czwartą Rougier (55 m.).

* * *

Powrót Zeppelina.

Berlin. „Zeppelin III“ rozpoczął o godz. 11 min. 24 w nocy powrót w kierunku południowo-zachodnim.

Friedrichshafen. O godz. 7 rano „Zeppelin“ wylądował w Bülzig w Saksonii. Inżynier zażądał stanowczo telegraficznie wysłania kilku ludzi z materyałami. Reparacya potrwa dwa dni.

Berlin. Według autentycznego doniesienia, na statku „Zeppelin III“ złamała się druga przednia śruba. Część jej przebiła powłokę balonu, tak, że gaz począł uciekać. Wprawdzie przez wyrzucenie balastu zdołano balon utrzymać w górze, zdecydowano się jednak przerwać podróż. Statek opuścił się na łąkę koło Bülzig.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY

z dnia 30 sierpnia.

Awantury czesko-niemieckie.

Wiedeń. Przy sposobności odbycia się w dniu wczorajszym dwóch zgromadzeń czeskich z porządkiem dziennym „Czeska szkoła w Austryi Dolnej“ (zwołanych z powodu zamknięcia przez władze dwóch prywatnych szkół czeskich w Wiedniu) wywiązały się między Niemcami a Czechami kilkakrotnie starcia, przyczem kilka osób lekko zraniono. Uwięziono 24 osób.

Demonstracya przeciw ministrowi.

Kopenhaga. W celu zaprotestowania przeciw wstąpieniu Christensena do gabinetu, ludność stolicy urządziła wczoraj demonstracyę, w której wzięło udział kilka tysięcy osób. Odbyło się zgromadzenie, na którem jednogłośnie uchwalono prosić króla i folketing, aby obecnego ministra obrony krajowej Christensena postawiono przed sądem stanu celem zbadania jego stosunku oficyalnego do osławionego defraudanta byłego ministra sprawiedliwości Albertiego.

Najazd Rosyi na Persyę.

Tebris. (Ag. pet.). Z Urmii donoszą, że w celu obrony prawosławnych włościan (?) w pewnej wsi przed Kurdami wysłano tam oddział wojska, który ma wezwać Kurdów do opuszczenia tej osady. Kurdowie przyjęli żołnierzy rosyjskich ogniem karabinowym. Wywiązało się starcie, w którem z rosyjskiego wojska 2 ludzi raniono. Kurdowie stracili 20 ludzi.

Kolosalna powódź.

Larbada. Potwierdza się, że wskutek powodzi w Ameryce południowej zginęło wiele osób. Powódź zrządziła wiele szkód materyalnych. Do niedzieli w południe w Montewil wydobyto zwłoki **400** osób.

Z ostatniej chwili.

Szczęśliwy upadek z trzego piętra Wczoraj w południe w kamienicy koło pałacu Spiskiego w Rynku pewien robotnik spadł z trzeciego piętra na podwórze. Wezwane pogotowie ratunkowe nie znalazło u niego żadnych uszkodzeń, a dzisiaj rano poszedł do roboty.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Chłopca na stałe przyjmie Administracya „Prawa Ludu“, ulica Wiślna 5.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie Rady nadzorczej wraz z Zarządem Rob. Stow. spożywczego „Naprzód“ w Krakowie** odbędzie się w **poniedziałek dnia 30 b. m. o godz. 7 wieczór** w lokalu własnym (Wiślna 8). Uprasza się o punktualne przybycie.

* **Konferencya wszystkich zarządów grup zawodowych i komitetów podmiejskich** z porządkiem dziennym: 1) spółka spożywcza a robotnicy, 2) akcya przeciw drożyźnie mieszkań, odbędzie się we środę 1 września b. r. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. Upraszamy ze względu na ważność spraw o punktualne i jak najliczniejsze przybycie. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Biała.** Grupa Związku robotników drzewnych została przeniesioną z placu Józefa do lokalu przy ulicy Au 24 (obok ratusza), dokąd wszystkie przesyłki mają być adresowane.

* **Konferencya strażników kolejowych** dyrekcyi krakowskiej odbędzie się w niedzielę 5 września b. r. o godzinie 10 rano w Podgórzu w „Domu robotniczym“ (plac Serkowskiego 11) z następującym porządkiem dziennym:

1) Ostatnia regulacya płac a dalsze żądania kolejarzy.

2) Sprawozdanie delegata komisyi personalnej, centralnej i miejscowej.

3) Wybór mężów zaufania, wnioski i zapytania.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Brauhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła“ w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży „Spójnia“ w Wiedniu udziela ustnie i piśmiennie wszelkich informacyj, dotyczących warunków pobytu i studyów we wszystkich tutejszych wyższych zakładach naukowych. Adres kom. wakacyjnej. W. Klimaszewska, IX. Nussdorferstr. 4.

* **Zurych.** Polskie socyalistyczne robotnicze stowarzyszenie „Zgoda“ oraz polski Uniwersytet Ludowy w Zurychu mieszczą się: Zollstrasse 14, II. p., Zurych III.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej
Kolińską domieszkę do kawy.

Kupujcie!! **Pocztówki artystyczne** polskiego wydawnictwa **„WISŁA“** w Krakowie. **Reprodukcye obrazów polskich malarzy.** Wszędzie do nabycia po 14 hal.

Dr J. Zimmermann
ADWOKAT
otworzył **kancelaryę w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy l. 24** (vis a vis hotelu Royal).

Biuro adwokatów dra Bernarda Lauera i dra Ignacego Lauera przeniesione zostało do domu **przy ulicy Grodzkiej l. 33.**

Dr L. Friedmann,
lekarz chorób kobiecych, powrócił i ordynuje od godz. 3—5 po południu przy ul. Zielonej l. 12, telefon nr. 459.

Dr Maurycy Kapellner,
lekarz chorób skórnych i wenerycznych, Jagiellońska 5, II. piętro, powrócił i ordynuje jak dawniej.

Magazyn Mód pod firmą **D. SCHREIBER, Floryańska 21** zawiadamia Szan. klientelę, że z dniem 15-go sierpnia przeniesiony został na tęż ulicę pod **L. 28.**
Poleca na **sezon jesienny i zimowy po możliwie niskich cenach** wybór modeli paryskich, wiedeńskich oraz nowości sezonowych, jak pióra, boa strusie, wstążki, welonki, koronki, tiule, materye jedbwabne.
Poleca również wielki wybór bluzek, spódnic kostyumowych, halek i szlafroków.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 8 halerzy, tytuł 20 halerzy.



4 dziewczęta
do fabryki koronek i 3 dziewczęta do fabryki porcelany pomieści natychmiast Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Jabłonowskich 19.

Uczciwych czeladników
lakierniczych, zamieszkałych w Krakowie, Rzeszowie, Przemyślu, Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach, Jarosławiu, Jaśle, Nowym Sączu, Sanoku przyjmie do chwilowej akordowej roboty Jan Kozakiewicz, Lwów, Cłowa 10.

Zdolny
tapicerski czeladnik znajdzie zatrudnienie w pracowni F. Karlińskiego, plac Matejki 5.

Pisarza
poszukuje kancelarya adwokata Dra Badera, pl. Dominikański 3.

Ekspedyentkę
zdolną i fachową poszukuje Schreiber D., Magazyn mód i strojów damskich, ul. Floryańska 28.

Pomocnik zegarmistrzowski
znający obydwa języki krajowe znajdzie natychmiast umieszczenie. Leo Flaumenhaft, skład rowerów, maszyn do szycia i zegarów ściennych, Morawska Ostrawa.

Do sprzedania
jest kompletne urządzenie warsztatu krawieckiego. Koletek 4, I p. ofic.

Panienki lub studentów izr.
przyjmę, zapewniając troskliwą opiekę. Ceny przystępne. Zgłoszenia z grzeczności pod S. C. do Administracyi Merkurego w Krakowie.

Specyalny warsztat
naprawy rowerów i maszyn do szycia w Podgórzu ul. Józefińska l. 6. Wykonuje reperacye stosownie i szybko oraz wyprzedaje znakomite rowery po umiarkowanych cenach. Józef Jakobi.

Miód prawdziwy
czysta patoka kuracyjny deserowy 5 kg. puszka 8 koron, Engeliusz Biliński w Zbarażu, właściciel największej galicyjskiej pasieki.

Winogrona deserowe
i kuracyjne, szlachetnych gatunków 5 klg. za 3 K., wybierane najpiękniejsze brzoskwinie za 3 K., soczyste gruszki, najlepsze jabłka stołowe, aromatyczne melony za 2 Kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic w Kishunhalas, Węgry.

Zarobić
może każdy od 100 do 300 koron miesięcznie i więcej, jeżeli posiada energię i chce zarobić. Zgłoszenia pisemne pod „Energia" do Działu inseratowego „Nadrzodu".

Pokój
umeblowany, obszerny i jasny zaraz do wynajęcia. Plac Groble 15. 1. na prawo.

Na śluby
polowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18, Telefon 336.

Kraków, 26 sierpnia 1909.
L. 80528/1909
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty ziemne i murarskie przy budowie nowego skrzydła Magistratu, wykonać się mające.

Odnośne plany i warunki robót wyłożone są w Budownictwie miejskiem Oddział A. gdzie też można otrzymać wszelkie wyjaśnienia w godzinach urzędowych.

Termin licytacyjny upływa z dniem 20 sierpnia b. r. godzina 12 w południe.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Ważne dla Pań!

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH i DZIECINNYCH Pauliny Kolkiewiczowej
otworzoną została
przy ulicy Topolowej L. 21
i przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego i dziecinnego wchodzące, wykonując takowe najstaranniej według najnowszych fasonów francuskich i angielskich.
Ceny niższe jak wszędzie.
Roboty wykonuje się na czas ściśle oznaczony i w najkrótszym terminie.
Potrzebne są panny do krawieczyzny.

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie zawiadamiam, iż mój już od wielu lat istniejący fabryczny skład farb, lakierów, pokostów, artykułów do potrzeb domowych oraz wyrobów szczotkarskich, pod firmą

L. Weindling, Kraków
(pod złotą gwiazdą)
znajduje się obecnie
ul. Grodzka 26. (dom p. Suskiego) Tel. 996.

Wielki wybór perfumeryi, mydeł toaletowych, kremów i innych środków kosmetycznych, jakoteż wszelkich artykułów gumowych.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, proszę o dalsze łaskawe względy i kreślę się z głębokim szacunkiem
L. Weindling.



SEKRET WIEDEŃKI,
któremu zawdzięcza Ona swoją olśniewająco białą cerę i młody, zdrowy wygląd, to wyłączne i stałe używanie PUDRU „FLORA" D. HARTMANNA
Puder ten to znakomity wynalazek ostatnich czasów w zakresie kosmetyki! Nie zawiera wcale domieszek ołowiu ani bizmutu i jest zupełnie nieszkodliwym, co firma gwarantuje. Prawdziwy tylko z oryginalnym podpisem wynalazcy
D. HARTMANN, Wiedeń 3/I.
Cena pudełka K. 2·—, próbnego pudełka 60 h. Po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem, wysyła wynalazca wprost z fabryki. W Krakowie do nabycia w aptece po „Białym Orłem" Rynek gł. 45.

Mydło liliowe z konikiem
Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.
Wszędzie do nabycia!

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antiseptyczny
przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność".
Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne
jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny.
Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogeryi do nabycia!
Żądać należy wyraźnie!
„HAYA" pudru antiseptycznego.
„HAYA" mydła hygienicznego.
Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

Dwóch zdolnych subjektów zegarmistrzowskich
znajdzie stałe zajęcie u firmy Stanisław Woźniak, zegarmistrz we Lwowie, Akademicka 8.

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Metodą Berlitza
udzielają lekcyj osobnych oraz zbiorowych.
Anglik z wyższem wykształceniem
Francuz z wyższem wykształceniem
Niemiec z wyższem wykształceniem
Włoch z wyższem wykształceniem
Ulica Floryańska 25, I. piętro.

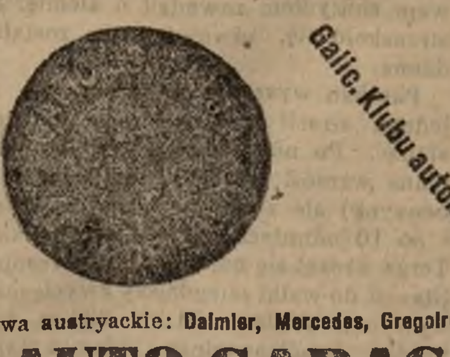
Od 250 do 500 koron miesięcznie
lekko zarobią osoby każdego stanu, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów wartościowych i losów w państwie austr.
Zapytanie listowne w języku polskim:
Braun G. Budapest V, Bela 3.

Koron 8·50 „Deszczochron"
niezbędny dla każdego.
Nieprzemakalna peleryna dla panów i pań, 1 mtr. długa i 3 mtr. szeroka, dająca się łatwo zwinąć. Dostarcza za poprzedniem nadesłaniem należytości.
GOTTLIEB
Kraków, ul. Jasna 8.

Karmelowane owoce i marcypany (Giasse)
$1/2$ klg. koron 2·00.
Poleca
Jan Michalik
Cukiernia Lwowska.
Kraków, ul. Floryańska 45.
Specyalne cenniki darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).
Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia i do pisania wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje maszyny na spłaty miesięczne lub tygodniowe.
:: Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. :: Ceny umiarkowane.
Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Tysiące Pań i Panów
używa światowo sławnej wody na zabarwienie i porost włosów. Woda ta jest wynalazkiem profesora Dra Semka, a była na wielu wystawach odznaczona. O jej skuteczności świadczy wielka ilość listów pochwalnych. Cena jednej małej próbnej flaszki 5 K, większej 8 K. — Wysyła sekretnie wraz z pouczeniem, za zaliczką pocztową:
F. Navratil Prostejow Petrska ul. 9.



Wyłączne zastępstwa austryackie: Daimler, Mercedes, Gregoire.
GALIC AUTO GARAGE
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.
PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY.
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.
BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto".
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńska L. 31.

STYLOWE MEBLE
Kompletne urządzenia i dekoracye pokoi, wil, lokalów i t. p. projektowane przez architektów i art. malarzy
Józef Sperling — Kraków
Dunajewskiego 7 (Podwale 14).

Odznaczona Złotym medalem Londyn 1903.
ANTONI BRABEC
PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA 24.
Wielki wybór własnego wyrobu instrumentów wszelkiego gatunku.
Wielki skład wszelkiego gatunku harmonij ręcznych, instrumentów smyczkowych, cytr i innych przyborów muzycznych.
Wielki wybór strun krajowych i pozakrajowych. — Wszelkie reperacye wchodzące w mój zakres wykonuję tanio i starannie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.